

Stéphane Mallarmé i jego wiersze okolicznościowe: Rodzina Wrotnowskich

Stéphane Mallarmé's Occasional Verses: The Wrotnowki Family

Jan Kaznowski

Uniwersytet w Białymstoku, Polska

e-mail: jakaznowski@gmail.com

ORCID: 0000-0001-7381-162X

Abstract

A considerable portion of Stéphane Mallarmé's poetry belongs to the category of *vers de circonstance* (occasional verses). They include, among others, a series of quatrains called by the author *Les Loisirs de la Poste*. Several of them were dedicated to a Polish family – Wrotnowski. The status, or the reputation, of this “genre” of Mallarmé's work has been discussed by the critics, whose attitude towards them, as a legitimate part of the poet's work, has not been unanimous. However, several aspects of Mallarmé's aesthetics and formal experimentation present in these poems can speak in their favour as a part of the poet's journey towards his ultimate ideal of poetry – The Book.

Keywords

Stéphane Mallarmé, Wrotnowski family, occasional poetry, *vers de circonstance*, *Les Loisirs de la Poste*, the Book, quatrain, poetics, form, aesthetics, rhythm, enjambement

Stéphane Mallarmé znany jest polskiemu czytelnikowi jako jeden z najważniejszych przedstawicieli francuskiego symbolizmu i jako taki był w Polsce czytany, tłumaczony i dyskutowany. Jedną z pierwszych ważnych prac na jego temat napisał profesor Maciej Żurowski, który w 1947 roku wydał małe studium pod tytułem *Les poèmes hermétiques de Stéphane Mallarmé: essai d'interprétation* [Poezje hermetyczne Stéphane'a Mallarmégo. Próba interpretacji]¹. Potem kontynuował swoje zainte-

¹ Zob. Maciej Żurowski, *Les poèmes hermétiques de Stéphane Mallarmé: essais d'interprétation*, Warszawa: Seminaria Języków i Literatur Romańskich Uniwersytetu Warszawskiego 1947.

resowania poetą, publikując artykuły oraz, razem z innymi tłumaczami późniejszego okresu, przekładając utwory, w tym *Un coup de dés jamais n'abolira le hasard* (*Rzut kości nigdy nie zniweczy przypadku*), który ukazał się w wydaniu poezji wybranych Mallarmégo w roku 1980 nakładem wydawnictwa PIW². W późniejszych latach ukazywały się co jakiś czas nowe prace i tłumaczenia, co wskazuje na to, że zainteresowanie twórczością Mallarmégo w Polsce jest wciąż żywe. Na przykład sam najsłynniejszy poemat *Un coup de dés...* przetłumaczono jeszcze przynajmniej cztery razy. Autorami byli Adam Ważyk (*Rzut kości nigdy nie obali przypadku*)³, Jacek Trznadel (*Rzut kości nigdy nie obali przypadku*)⁴, Tomasz Różycki (*Rzut kości nigdy nie zniesie przypadku*)⁵, Piotr Herbich (*Rzut kości nigdy nie zniweczy przypadku*)⁶.

Innymi tłumaczami poezji Mallarmégo byli m.in. Mieczysław Jastrun, Ryszard Matuszewski, Julian Rogoziński, Ewa Dorota Żółkiewska (we wspomnianym wydaniu PIW). W 2020 roku ukazał się cenny wybór tekstów prozą w przekładzie Bogdana Barana⁷.

W ostatnich trzydziestu latach w Polsce opublikowanych zostało kilka artykułów lub tłumaczeń tekstów krytycznych na temat twórczości francuskiego poety. Są to między innymi dwa artykuły Zbigniewa Naliwajka z 1994 roku *Autour d'un quatrain de Stéphane Mallarmé : quelques notes sur Gabrielle Wrotnowska*⁸ i *Mallarmé w Polsce (1887–1918)*⁹, studium porównawcze Piotra Śniedziewskiego *Mallarmé – Norwid: milczenie i poetycki modernizm we Francji oraz w Polsce* (2008)¹⁰, artykuł Oliviera Sécardina *Mallarmé et la poétique de l'hybridité* (2016) w czasopiśmie „Quêtes littéraires” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego¹¹, przekład pracy Maurice'a Blanchota

² Zob. Stéphane Mallarmé, *Wybór poezji*, red. i wstęp Adam Ważyk, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1980, s. 93–111.

³ Zob. ibidem, s. 113–131.

⁴ Zob. Jacek Trznadel, *Płomień obdarzony rozumem. Poezja w poezji i poza poezją. Eseje*, Warszawa: Czytelnik 1978, s. 290–313.

⁵ Zob. Stéphane Mallarmé, *Rzut kości nigdy nie zniesie przypadku. Poemat*, red. Katarzyna Bazarzik, Zenon Fajfer, przeł. Tomasz Różycki, wprowadzenie Michał Paweł Markowski, Kraków: Korporacja Ha!art 2005, s. 87–113.

⁶ Zob. Quentin Meillassoux, *Liczba i syrena: rozszyfrowanie „Rzutu kości” Stéphane'a Mallarmégo*, przeł. Piotr Herbich, Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego 2019, s. 257–279.

⁷ Zob. Stéphane Mallarmé, *Prozy różne*, przekład i wybór Bogdan Baran, Warszawa: Fundacja Aletheia 2020.

⁸ Zob. Zbigniew Naliwajek, *Autour d'un quatrain de Stéphane Mallarmé: quelques notes sur Gabrielle Wrotnowska*, w: *Histoire et critique littéraires en mouvement. Mélanges offerts à Henryk Chudak*, red. Wiesław Kroker, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1994, s. 294–303.

⁹ Zob. Zbigniew Naliwajek, *Mallarmé w Polsce (1887–1918)*, w: *Symbolizm francuski i Młoda Polska: studia i materiały*, red. Henryk Chudak, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Romanistyki 1994, s. 107–123.

¹⁰ Zob. Piotr Śniedziewski, *Mallarmé – Norwid: milczenie i poetycki modernizm we Francji oraz w Polsce*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2008.

¹¹ Zob. Olivier Sécardin, *Mallarmé et la poétique de l'hybridité*, „Quêtes littéraires” 2016, nr 6, s. 35–45.

Przestrzeń literacka (2016)¹² oraz przełożona przez Piotra Herbicha analiza Quentina Meillassoux *Liczba i syrena: rozszyfrowanie „Rzutu kości” Stéphane’a Mallarmégo* (2019)¹³, a także przynajmniej trzy artykuły Anny Opieli-Mrozik: *Poetyka muzyczności według Mallarmégo* (2014)¹⁴, *Mallarmé et les paradoxes de la vanité* (2018)¹⁵ i *Od Baudelaire’a do Mallarmégo. W poszukiwaniu ideału muzyczności* (2019)¹⁶.

Ze zrozumiałych dla nas przyczyn tylko w dwóch tych artykułach mowa jest o wierszach okolicznościowych (*vers de circonstance*). Mallarmé zasłynął przecież jako poeta rozmyślający nad ideałem, celem sztuki, więc w Polsce cytowane są jego bardziej pod tym względem znaczące utwory¹⁷. W swoim poemacie *Un coup de dés...* radykalnie oderwał się od form tradycyjnych wiersza francuskiego, głównie aleksandrynu, torując drogę dla dalszych eksperymentów w estetyce późniejszych lat. Poza artykułem Zbigniewa Naliwajka *Autour d’un quatrain de Stéphane Mallarmé*, do którego niniejsze studium jest niejako dodatkiem, tematykę wierszy okolicznościowych porusza Olivier Sécardin, choć tylko pośrednio, gdyż jego tekst dotyczy poetyki hybrydowości u francuskiego symbolisty. W tym aspekcie Sécardin nawiązuje do serii dedykacji od „fauna” (*Offrandes à divers du faune*): do księżnej Poniatowskiej (żony księcia André Poniatowskiego), Claude’a Debussy oraz José-Marii Héréddii (inne dedykacje skierowane są m.in. do żony Maneta czy do Edwarda Dujardina – jest ich łącznie 16)¹⁸.

W naszym kraju, poza gronem specjalnie zainteresowanych, wiersze okolicznościowe Mallarmégo nie są szerzej znane, gdyż chyba nigdy nie były przekładane na język polski. Można to uzasadnić ich względną drugorzędnością w porównaniu do zasadniczej i, jeśli wolno tak się wyrazić, poważnej twórczości poety. Co jednak ciekawe, utwory te zajmują objętościowo całkiem pokaźne miejsce w dorobku Mallarmégo, jeśli uwzględnić tylko teksty poetyckie w formie klasycznej lub klasycyzującej. Na przykład w wydaniu dzieł poety w serii *Bibliothèque de la Pléiade* Gallimarda z roku 1974 (przedruk z roku 1945) zajmują 105 stron¹⁹, czyli więcej niż „poważne” utwory

¹² Zob. Maurice Blanchot, *Przestrzeń literacka*, przekład i posłowie do polskiego wydania Tomasz Falkowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2016.

¹³ Zob. Quentin Meillassoux, *Liczba i syrena*.

¹⁴ Zob. Anna Opiela-Mrozik, *Poetyka muzyczności według Mallarmégo*, „Acta Philologica” 2014, nr 45, s. 157–164.

¹⁵ Zob. eadem, *Mallarmé et les paradoxes de la vanité*, „Quêtes littéraires” 2018, nr 8, s. 116–128.

¹⁶ Zob. eadem, *Od Baudelaire’a do Mallarmégo W poszukiwaniu ideału muzyczności*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2019, 1 (52), s. 275–289.

¹⁷ Choć już w 1927 roku w krakowskim miesięczniku Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum” ukazała się notka *Lęk poety przed książką* Władysława Folkierskiego, w której autor przytacza w oryginale dwanaście wierszy okolicznościowych. Pośród przykładów znajdują się również wiersze dedykowane Wrotnowskiemu. Folkierski docenia urok tych utworów, nazywając je „prawie muzeum, galerią obrazów” (Władysław Folkierski, *Lęk poety przed książką*, „Silva Rerum. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie” 1927, t. III, z. 2, s. 17–19, tu s. 18).

¹⁸ Zob. Stéphane Mallarmé, *Offrandes à divers du faune*, w: idem, *Œuvres complètes*, opr. Henri Mondor, G. Jean-Aubry, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 1974 [1945], s. 111–114.

¹⁹ Idem, *Vers de circonstance*, w: idem, *Œuvres complètes*, 1974, s. 81–186.

pisane regularnym wierszem. Mają najczęściej formę czterowiersza lub dwuwiersza, lecz również są to sonety, dwa rondo i inne formy, pisane z okazji Nowego Roku, Wielkanocy, w postaci rozmaitych dedykacji, impresji, adresów pocztowych na kopertach, załączane do dzbanów z calvadosem, wachlarzy, fotografii, jajek wielkanocnych czy wreszcie kamyków zbieranych na plaży w Honfleur. Wierszy tych mamy ponad 450. W przypadku czterowierszy są to zazwyczaj, choć nie zawsze, ośmiozłogowce z rymami krzyżowymi, czasem okalającymi. Zanim zaprezentujemy teksty pisane do Wrotnowskich, spójrzmy na trzy inne przykłady. Zaznaczę, że tłumaczenia pochodzą od autora niniejszego artykułu. Są to tylko propozycje, pewna zabawa i interpretacja bardziej niż pretendowanie do osiągnięcia formy idealnej, której w tłumaczeniach tego typu zresztą osiągnąć się nie da.

Oto jedna z dedykacji fauna dla Księżnej Poniatowskiej (Elizabeth Sperry), cytowana przez Oliviera Sécardina:

1)

Faune
avec ton chant s'il brusqua
Le cours de l'heure qui s'éloigne
Retiens près du Bois de Boulogne
La princesse Poniatowska²⁰.

[Przez śpiew twój godzina już rwie się,
Chciej, mimo że czas jął upływać,
Poniatowską księżnę zatrzymać,
Mój Faunie, przy Bolońskim Lesie.]

2) Improwizacja zainspirowana muzyką w wykonaniu Leopolda Dauphina:

...Ainsi qu'une fontaine à la fois gaie et noire
Étincelle de feux, se cache sous le pin
Coule et veut être celle où la brise ira boire,
Un sanglot noté par Chopin²¹.

[...Jak fontanna ciągle umierając żyje,
Mieniąca się ogniem, pod sosną schowana,
Płynie i chce być tą, z której bryza pije,
Łza przez Chopina spisana.]

3) Życzenia dla panny Misi Godebskiej, inny akcent polski:

Chaque autre fleur ne saurait méconnaître
Que Missia fit gentiment de naître²².

[Miło z Twej strony, żeś przyszła na świat.
Przyzna to, Misiu, każdy inny kwiat.]

²⁰ Ibidem, s. 114. U Sécardina: *Mallarmé et la poétique*, s. 37.

²¹ Stéphane Mallarmé, *Œuvres complètes*, 1974, s. 161.

²² Ibidem, s. 169.

Adresatów tej poezji było wielu, nie tylko wśród znakomitych osobistości, kolegów poety po fachu czy innych artystów, ale również jego rodziny i przyjaciół. Do tych ostatnich należeli Wrotnowscy. Znamy dziesięć wierszyków, które należą do cyklu nazwanego *Les Loisirs de la Poste*, czyli mniej więcej: *Zabawy pocztowe*²³. Chodzi o wskazanie adresata listu za pomocą czterowiersza zamiast zwyczajowego zapisania tylko nazwiska i adresu. Oto pokrótce historia znajomości Mallarmégo z Wrotnowskimi, a następnie owe zabawy pocztowe do nich skierowane²⁴.

Przez połowę swego 56-letniego życia poeta, kiedy tylko mógł, wyjeżdżał z Paryża do Valvins (dziś to jedna z dzielnic Vulaines-sur-Seine), małej miejscowości nad Sekwaną na obrzeżach lasu Fontainebleau. Zaczął tam bywać w roku 1874. W podniszczonym budynku stojącym nad rzeką wynajmował najpierw dwa pokoje na piętrze, a później cztery inne na parterze, powoli doprowadzając je do stanu używalności. Teraz w tym domu mieści się muzeum poety. Jeździł tam z żoną i córką, ale często wybierał samotność, by oddawać się rozmyślaniom i pisaniu. Posiadał małą łódkę, potem niewielką żaglówkę z prostokątnym białym żaglem, jolkę, którą wypływał na Sekwanę. Również łowił ryby i odwiedzał, bez zapowiedzi, sąsiadów mieszkających nad rzeką. Lubił sam albo w towarzystwie przyjaciół chodzić na most w Valvins, wpatrywać się w zachodzące słońce i w rzekę mieniącą się odbłaskiem lasu, rozmawiać o poezji, a także o rzeczach najzwyczajniejszych. Widywali się z nim Valéry, Misia z Godebskich Tadeuszowa Natansonowa, Nadar, Édouard Vuillard i inni. Jako mentor wtorkowych spotkań w swoim paryskim mieszkaniu przy rue de Rome miał wielu wyznawców. A w życiu codziennym – przyjaciół i znajomych, z którymi utrzymywał bliski kontakt.

Do nich należał doktor Juliusz Wrotnowski (ur. 31 VIII 1824 w Przytyku koło Radomia; zm. 4 III 1898 w Paryżu), który poślubił Marię Kowalską (1840–1912) i po śmierci jej stryja, kanonika Kowalskiego, został właścicielem rozległego domu z dużym ogrodem (2500 metrów kwadratowych) przy ulicy de La Barouillère pod numerem 8. Ze związku Juliusza i Marii przyszło na świat dwóch synów, Feliks (1865–1950) i Juliusz (1870–1918), oraz córka Gabriela Józefa (8 II 1869 – 26 X 1934, Osiek), która 19 stycznia 1888 roku wyszła za mąż za Oskara Rudzińskiego (6 V 1857 – 12 V 1919), wyjechała z nim do jego posiadłości w Osieku koło Oświęcimia i urodziła mu czterech synów. Ojciec Gabrieli był lekarzem ze stopniem naukowym doktora uzyskanym po studiach medycznych w Paryżu na podstawie rozprawy o gorączce u małych dzieci (*La fièvre puerpérale*, Rignoux, 1858). W środowisku paryskim należał do polskiej emigracji. Po wydarzeniach roku 1848 był zmuszony opuścić kraj. W Paryżu rozpoczął studia medyczne, a po ich ukończeniu wrócił do Warszawy, gdzie pracował jako

²³ Ibidem, s. 81–106. Adresy na listach do Wrotnowskich: s. 95, 101–102.

²⁴ Opieram się na ustaleniach zawartych we wspomnianym już artykule *Autour d'un quatrain...* Zbigniewa Naliwajka, który również posiłkował się publikacjami Władysława Rudzińskiego na temat historii rodziny (zob. Władysław Rudziński, *Juliusz Wrotnowski i rodzina w świetle dokumentów*, Warszawa: Wyd. własne 2006; idem, *Koligacje śląskie na tle historii rodziny Rudzińskich / Schlesische Verwandtschaften in der Geschichte des von Rudziński-Geschlechtes*, Warszawa: Wydawnictwo DiG 1995). Pragnę przy okazji podziękować profesorowi Zbigniewowi Naliwajkowi za zwrócenie mojej uwagi na artykuły z „Kurieru Warszawskiego”.

wolontariusz w Szpitalu Św. Ducha. Tuż przed wybuchem powstania styczniowego, uprzedzony o grożącym mu niebezpieczeństwie przez rosyjskiego generała – który w ten sposób dziękował lekarzowi za uratowanie życia jego córki – musiał ponownie opuścić Warszawę i tym razem już na stałe zamieszkał w Paryżu. Tam stał się znanym specjalistą, zwłaszcza w leczeniu chorób oczu.

Kiedy w połowie lat osiemdziesiątych Mallarmé zaczął narzekać na oczy, których z jego znajomych polecił mu doktora Wrotnowskiego. Poeta przyjeżdżał omnibusem na rue de la Barouillère (obecnie ulica Saint-Jean-Baptiste-de-la-Salle) położonej w szóstej dzielnicy Paryża między rue de Sèvres i rue du Cherche-Midi. W połowie XIX wieku te okolice – nietknięte przebudową paryskich ulic przez barona Haussmanna – przypominały wieś: pola i ogrody zajmowały znaczną część powierzchni i niektórzy z mieszkańców zaopatrywali się w mleko, jarzyny i owoce u pobliskich ogrodników i gospodarzy.

Czterdziestoczteroletni Mallarmé ujrzał siedemnastoletnią pannę Gabrielę podczas swej pierwszej wizyty u doktora Wrotnowskiego w 1886 roku. Wtedy to zapewne usłyszał jej śpiewne zawołanie: „Ojczcie!” anonsujące wizytę pacjenta. Można domniemywać, że jej wdzięczna postać i urok osobisty wywarły na nim spore wrażenie. Materialnym znakiem serdecznej zażyłości poety z Wrotnowskimi są wzmianki w jego listach do żony i córki oraz przytoczone poniżej oryginały i przekłady dziesięciu czterowierszy z kopert wysyłanych listów i z biletu wizytowego poety załączonego do kandyzowanych owoców wysyłanych Gabrieli z okazji Nowego Roku. *Vers de circonstance*, czyli wiersze okolicznościowe pisane na różne okazje, zostały wydane prawie w komplecie dopiero w 1920 roku²⁵, nie licząc dwudziestu siedmiu strof zamieszczonych w 1894 roku w chicagowskim czasopiśmie literackim „The Chap-Book”²⁶. W 1945 roku Henri Mondor i G. Jean-Aubry zamieścili je w swoim wydaniu dzieł zebranych Mallarmégo (w serii Bibliothèque de la Pléiade u Gallimarda)²⁷. W 1996 roku Bertrand Marchal wydał je z przedmową Yves’a Bonnefoy (Gallimard, seria Poésie)²⁸ i w 1998 roku powtórzył to wydanie w pierwszym tomie nowej edycji dzieł wszystkich Mallarmégo (Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade)²⁹. Wróćmy jeszcze na chwilę do „The Chap-Book”. Wierszyki Mallarmégo ukazały się w numerze z 15 grudnia 1894 roku. Za jeden numer dwutygodnika trzeba było zapłacić 5 centów, cena za rok z góry: 1 dolar. W publikacji tej dowiadujemy się, że tytuł *Les Loisirs de la Poste* został wymyślony przez samego poetę. Mallarmé przesłał do pisma notkę, na podstawie której redakcja, podpisana „The Editor”, umieściła następujący wstęp:

²⁵ Stéphane Mallarmé, *Vers de circonstance, avec un quatrain autographe*, Paris: Éditions de la Nouvelle Revue Française 1920.

²⁶ Idem, *Les Loisirs de la Poste*, „The Chap-Book” 15.12.1894, nr 8, s. 111–115, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.32106019934550&seq=125> [dostęp 27.09.2024].

²⁷ Idem, *Vers de circonstance*, w: idem, *Œuvres complètes*, 1945, s. 79–186.

²⁸ Idem, *Vers de circonstance: avec des inédits*, przedm. Yves Bonnefoy, opr. Bertrand Marchal, Paris: Gallimard, Poésie 1996.

²⁹ Idem, *Vers de circonstance*, w: idem, *Œuvres complètes*, t. I, opr. Bertrand Marchal, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 1998.

[Publikacja ta pragnie oddać hołd Poczcie. Każdy z adresów tutaj zawartych dotarł do swojego odbiorcy.

Poeta dodaje, że pomysł przyszedł mu do głowy z powodu oczywistego związku pomiędzy formatem kopert i układem czterowiersza – z czystego poczucia estetycznego. Tworzył ich coraz więcej, pisząc do swoich znajomych] – REDAKCJA³⁰.

Listę 27 wierszy zamyka schematyczna rycina przedstawiająca bociana (?) w prawym profilu ze skrzydłami nieco rozłożonymi i uniesionymi ponad grzbiet, stojącego w wodzie, trzymającego w dziobie wiszącego pionowo, wykrzywionego w arabeskę zaskrońca. Pod bocianem – jego symetryczne odbicie oddzielone pierścieniami wody wokół nóg. Na drugim planie, po prawej stronie ponad głową stojącego bociana, odlatuje inny osobnik, kierując się lekko w lewo i w głąb obrazka, być może, żeby dostarczyć na czas listy Mallarmégo: nie ma czasu na posiłek³¹. Wśród utworów zamieszczono jeden, który nas szczególnie interesuje, czyli adres na liście do Gabrieli Wrotnowskiej³² (numer 7 poniżej). Pozostałe skierowane są m.in. do Degasa, Moneta, Renoira, Catula Mendèsa, Hérédi, Leona Dierxa oraz znajomych spoza świata sztuki i literatury. Później „The Chap-Book” zamieścił jeszcze jeden tekst poety, o Rimbaudzie, w numerze z 15 maja 1896 roku³³. Plan publikacji kolejnych wierszy okolicznościowych został przerwany śmiercią Mallarmégo dwa lata później. Samo pismo przestało ukazywać się w tym samym roku.

O śmierci poety, którą spowodował ostry atak astmy (Mallarmé umarł 8 września 1898 roku w szpitalu w Héricy, niedaleko Valvins), Gabriela Wrotnowska dowiedziała się najpierw z polskich gazet, a potem z listu córki poety. Odpisała jej:

To zatem prawda, moja droga biedna Geneviève, i tę smutną nowinę, którą przyniosły zresztą nasze gazety, ale w którą nie chciałam uwierzyć, potwierdza właśnie Pani wiadomość (*faire-part*)!

Trudno by przyszło Pani uwierzyć, jak bardzo mama i ja myślamy jesteśmy z Panią i jak bardzo ten okrutny cios, który na Panią spada, także nas zasmuca.

Jaki trudny rok, pełen żałoby i zmartwień, i jak wielu drogich nam ostatnio nas opuściło!

Moje biedne kochanie, ja, która znałam głębokie przywiązanie Pani do Ojca, wiem z doświadczenia, niestety, jak bardzo Pani cierpi i jak bardzo każde pocieszenie jest niczym w obliczu wielkiej samotności, w jakiej pogrąża nas odejście kochanej osoby!

Mama przyłącza się do mnie, by prosić Panią, żeby powiedzieć Pani Mallarmé, jak bardzo łączymy się z jej bólem; kiedy tylko za około miesiąc znów zjawię się w Paryżu, odwiedzę ją.

³⁰ „[Cette publication tient à l'honneur de la Poste. Aucune des adresses en vers reproduite ici n'a manqué son destinataire. / Le poète ajoute que l'idée lui en vint à cause d'un rapport évident entre le format des enveloppes et la disposition d'un quatrain – par pur sentiment esthétique. Il les multiplia au gré de ses relations] – THE EDITOR” (Stéphane Mallarmé, *Les Loisirs de la Poste*, s. 111. Więcej na temat tej publikacji, zob. Henri Mondor, G. Jean-Aubry, *Les Loisirs de la Poste*, w: Stéphane Mallarmé, *Œuvres complètes*, 1974, s. 1503–1507).

³¹ Zob. Stéphane Mallarmé, *Les Loisirs*, s. 115.

³² Zob. ibidem, s. 113.

³³ Idem, *Arthur Rimbaud*, „The Chap-Book” 15.05.1896, nr 1, s. 8–17, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.32106019934576&seq=32> [dostęp 17.10.2025].

Proszę wierzyć, droga Geneviève, w głęboką sympatię, jaką żywi dla Pani Jej przyjaciółka Gabrielle de Rudzińska³⁴.

Autorka tego listu mogła przeczytać doniesienia o śmierci poety choćby w „Kurierze Warszawskim”, gdzie ukazały się dwa różne teksty. Ich autorzy usiłowali scharakteryzować znaczenie twórczości Mallarmégo. Artykuły te, choć doceniają talent i bezkompromisowość poety, ostatecznie o jego twórczości wypowiadają się negatywnie, jako o rzeczy dziwacznej i niezrozumiałej. Notabene, czasem bardziej czy mniej niuansując, opinie te podzielali niektórzy polscy krytycy pod koniec XIX wieku i na początku wieku XX³⁵. Przytoczmy tu oba te teksty jako suplement do polskiej recepcji francuskiego poety. Oto pierwszy z nich:

Obwołany po śmierci Verlaine’a przez plebiscyt dziennika „La Plume” księciem współczesnych poetów francuskich, Stefan Mallarmé, zmarł d. 8-go b.m. w Héricy, licząc dopiero lat 56. Nieublagany wróg banalności, w dążeniu swoim do rzeźbienia języka, do nadawania swoim ekscentrycznym myślom oryginalnej formy przebierał miarę i dziwaczył większość dzieł jego, obfitujących niewątpliwie w ustępy piękne i silne, jest po prostu [postacią] niezrozumiałą, chyba dla wtajemniczonych sekciarzy szkoły. Do najśłynniejszych i najwybitniejszych należą: *Le décadent*, *Le Parnasse contemporain*, *L’après-midi d’un faune*, *La petite philologie*, *Dieux antiques*, *Vatheck*. Mallarmé nie złożył za żadną cenę ofiary na ołtarzu smaku powszechnego, symbolizmu swego bronił z zapalem wiary przed całym światem i był istotnym kapłanem swojej sztuki. Dlatego los poskąpił mu powodzeń materialnych: do końca życia musiał być skromnym profesorem języka angielskiego w gimnazjum, aby zarobić na chleb powszedni. Kto wie, czy ze śmiercią Verlaine’a i Mallarmégo nie kończy się krótki okres panowania dekadentyzmu i symbolizmu w poezji współczesnej, okres po części chory, po części śmieszny, który przyniósł niewątpliwą szkodę literaturze, wytrąciwszy z prawidłowej kolei zdrowego rozwoju niejednen prawdziwy talent poetycki³⁶.

I tekst drugi:

Zaczawszy swą działalność poetycką w gronie parnasistów, odbył później ewolucję w tym kierunku, że coraz bardziej oddalał się od uczuć i wrażeń dostępnych ogółowi, i świadomie szukał jak najbardziej wyjątkowej oryginalności. Pisał bardzo mało, językiem nadzwyczaj skomplikowanym, zawikłanym, niepospolitym co prawda, ale też, zdaniem wielu, i zdaniem naszym, niepospolicie zeszpeconym i niezrozumiałym. Miał kółko fanatycznych wielbicieli, którzy go czcili, jako największego poetę i stylistę Francji. Najbardziej znanym jego utworem jest *Popołudnie fauna*³⁷.

A oto, poniżej, „zabawy pocztowe”. Wiersze tu cytowane adresowane są do Gabrieli (6–12), Juliusza (5) i Feliksa (4) Wrotnowskich, dzieci doktora Juliusza Wrotnowskiego, oraz do panny Melanii Laurent (13), pokojówki u Wrotnowskich³⁸.

³⁴ Idem, *Correspondance*, t. X: *Novembre 1897–Septembre 1898*, opr. Henri Mondor, Lloyd James Austin, Paris: Gallimard 1984, s. 315–316 [tłumaczenie moje – JK].

³⁵ Zob. Zbigniew Naliwajek, *Mallarmé w Polsce*, s. 107–123.

³⁶ *Ze świata*, „Kurier Warszawski” 14 IX 1898, s. 4.

³⁷ K., *Wiadomości zagraniczne*, „Kurier Warszawski” 16 IX 1898, s. 3.

³⁸ Zob. Zbigniew Naliwajek, *Autour d’un quatrain*, s. 303.

4)

La science étant sa géôlière,
Le sage Félix Wrotnowski
Se verse, rue 8 Barouillère,
De l'algèbre pour riquiqui³⁹.

[Nauka tak nakazuje,
Słucha jej Feliks Wrotnowski.
Bimbru z algebry kosztuje
Przy Barouillère, numer 8.]

5)

Oh ! ce bonhomme ! dites qui
C'est. Ni Bossuet ni Molière
Mais Monsieur Jules Wrotnowski
Rue au 8 de la Barouillère⁴⁰.

[Któż to, och! powiedzcie, któż?
Nie Bossuet, nie Molière,
Lecz Wrotnowski, Pan Juliusz,
Przy 8-ce Barouillère.]

6)

Ma lettre, ne t'arrête qu'à
La main petite et familière
De Gabrielle Wrotnowska
Rue, huit seul, de la Barouillère⁴¹.

[Mój list niechaj dalej nie płynie,
Lecz do małej, znajomej ręki
Gabrieli Wrotnowskiej jedynie
Z de la Barouillère 8-ki.]

7)

Rue, au 8, de la Barouillère
Sur son piano s'applique à
Jouer, fée autant qu'écolière
Mademoiselle Wrotnowska⁴².

[Ulica Barouillère 8.
Na pianinie grać zaczyna,
Wróżka – by wydawało się,
Panna Wrotnowska, dziewczyna.]

³⁹ Stéphane Mallarmé, *Œuvres complètes*, 1974, s. 95.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 101.

⁴² Ibidem.

8)

Toute, et son rire, disparue
 Gabrielle Wrotnowska fuit
 Comme dans un souvenir, rue
 Très loin de la Barouillère huit⁴³.

[Wraz z uśmiechem mi ucieka
 Gabriela Wrotnowska, jak szmer
 Pewnego wspomnienia z daleka,
 Pod 8-kę de la Barouillère.]

9)

Rue, ô jeux ! de la Barouillère
 Huit, Gabrielle Wrotnowska
 Emplit une antique volière
 De son rire d'harmonica⁴⁴.

[Na rue de la Barouillère 8,
 O figle! Wrotnowska Pannica
 Ptaszarnię swym śmiejącym głosem
 Jak harmonijka zachwyca.]

10)

Mademoiselle Wrotnowska,
 À sa naissance hospitalière
 Nulle fée ou don ne manqua,
 Rue, au 8, de la Barouillère⁴⁵.

[Przy Barouillère, numer 8,
 Rodząc się, Wrotnowska Gabriela,
 Żadnym nie wzgardziwszy gościem,
 Talenty i wróżki przyjęła.]

11)

Mademoiselle Gabrielle
 Wrotnowska : menez, ô maris,
 Votre dansante kyrielle,
 Rue 8 Barouillère, Paris⁴⁶.

[Wasze litanie tańczące
 Na Barouillère, numer 8,

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem, s. 102.

⁴⁶ Ibidem.

Pannie Gabrieli Wrotnowskiej
Paryscy mężowie zanoście.]

12)

Rue 8 de la Barouillère
Son souvenir évoqua
Sous un rameau de lierre
Gabrielle Wrotnowska⁴⁷.

[Na Barouillère 8,
Wrotnowskiej Gabrieli
Coś przypomniało się
Wśród bluszczu topieli.]

13)

Mademoiselle Mélanie
Laurent verse un thé de minuit
Dans le Saxe qu'elle manie
Au dit de la Barouillère huit.

Jak słyszę, Panna Laurent
W porcelanę saksońską, nie z Sèvres,
Herbatkę leje do późna w noc
Przy 8-ce Barouillère.

14) I jeszcze czterowiersz, który nie należy do kategorii „zabaw pocztowych”, ale również jest adresowany do Gabrieli Wrotnowskiej:

Le médicament le meilleur
Que l'œil puisse prescrire
Pour mes yeux las de vieux veilleur
Est de revoir votre sourire⁴⁸.

[Nad wszystkie znane mi leki
Na stare me zmęczone oczy,
Wśród „pana ojca” apteki,
Jest ujrzeć Twój uśmiech uroczy.]

W tłumaczeniach starałem się zachować sylabotonizm taki sam jak w oryginałach. Wyjątkiem jest na przykład wiersz 12-ty, siedmiozłogłoskowy: tłumaczenie polskie – sześćzłogłoskowe, w wierszu numer 5 w tłumaczeniu jest siedem zamiast ośmiu zgłosek. W innych (7, 8, 9, 10, 11) jest albo wszędzie 9 zgłosek, albo tylko w jednym

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Tekst wiersza podają za rękopisem zamieszczonym w: Zbigniew Naliwajek, *Autour d'un quatrain*, s. 294.

wersie, albo jeszcze osiem i dziewięć na przemian, zgodnie z logiką rymu krzyżowego. W dwóch tekstach (5, 8) występują rymy męskie (5: *aa*, 8: *bb*). Tam, gdzie ostatnim słowem w wersie była cyfra „8”, wydaje się stosowne zachowanie rymu przybliżonego, żeby uniknąć sztuczności oraz, być może, trudności nie do rozwiązania. Ma się rozumieć, co zostało powiedziane wyżej, tłumaczenia te to zaledwie propozycje. Nie obyło się w nich bez interpretacji, które bardziej czy mniej odbiegają od możliwych znaczeń oryginałów. Np. największe odstępstwa widać w pierwszym wersie wiersza numer 2 o Chopinie, gdzie w oryginale fontanna nie „umierając żyje”, ale, dosłownie, jest „naraz wesoła i mroczna/czarna/ponura”, oraz – w drugim wersie utworu numer 13 – dodane zostało wtrącenie „nie z Sèvres”: w oryginale nie ma mowy o porcelanie z Sèvres, jednak być może dodatek ten można usprawiedliwić koniecznością rymu, choćby i przybliżonego, z nazwą ulicy Barouillère. W wierszu numer 1 nie zachowano wydzielonego wyrazu „Faunie” w wersie pierwszym.

Zbigniew Naliwajek zwraca uwagę, że ostatni tekst (14) w wydaniach francuskich zawiera dwie różnice względem oryginału oraz nieprecyzyjną informację o dedykacji. Np. w cytowanym tu już wydaniu z 1974 roku zamiast (w drugim wersie) „*Que l'oïczé*” jest „*Qu'un oïczé*” (Mallarmé użył rodzajnika określonego, czyniąc aluzję do ojca Gabrieli, doktora Wrotnowskiego), a w trzecim wersie „*À mes yeux*” zamiast „*Pour mes yeux*”. Co do dedykacji, w tymże wydaniu występuje informacja: „*À une dame polonaise, femme d'un médecin*” („Pewnej polskiej damie, żonie lekarza”). Wiemy jednak, że chodzi o córkę, nie o żonę. Zbigniew Naliwajek mógł ustalić te szczegóły dzięki udostępnieniu mu archiwum rodzinnego przez Władysława Rudzińskiego. W artykule *Autour d'un quatrain de Stéphane Mallarmé*⁴⁹ umieścił zdjęcie oryginalnego rękopisu.

Jak widać, w przytoczonych wierszach mamy wszędzie, z wyjątkiem numeru 12-go, ósmiozłogłoskowiec. Numer 12-ty jest siedmiozłogłoskowcem. Z uwagi prawdopodobnie na uwarunkowania tekstów nie wszędzie Mallarmé ustrzeża się przed rozziwem pomiędzy dwoma wyrazami, co nakazane jest rygorystycznie w poezji klasycznej. W wierszu 5-tym mamy: „*Rue au 8 de la Barouillère*”, a w 10-tym: „*Nulle fée ou don ne manqua*”. Ale może stosował go celowo, bo przecież mógł oddzielić samogłoski przecinkami, jak zrobił to zresztą w wierszu, w którym rozziw widnieje w wersie powyżej („*Nulle fée ou don*”): „**Rue, au 8,** de la Barouillère”. Niewykluczone, że to zabawa poety z formą i rytmem, nawet w tak drobnych detalach. Poza tym przecież już nie jesteśmy w epoce klasycznej, a wiemy, że Mallarmé lubił eksperymentować także w obrębie idealnego aleksandrynu, chociażby w *Popołudniu fauna*. O *Faunie*, mniej więcej sto trzydzieści lat temu, tak pisał Antoni Lange, który jako pierwszy przetłumaczył jego fragment:

[*Faun*] jest napisany językiem tak niematerialnym, tak eterycznym, że nieraz treść w mgłach się rozlewa, a dźwięk staje się tylko muzyką pełną czarujących melodii. Tłumaczenie tej melodii jest prawie niemożliwe; każda próba będzie tu zawsze zbyt materialną. Podane tu urywki słabe tylko dadzą wyobrażenie o oryginale⁵⁰.

⁴⁹ Zob. ibidem.

⁵⁰ Cyt. za: Zbigniew Naliwajek, *Mallarmé w Polsce*, s. 108.

Wiadomo, że przekład każdego tekstu poetyckiego na język obcy jest ostatecznie niemożliwy. Na przykład w odniesieniu do *Rzutu kości*, lub *kości*, przypominają o tym Jacek Trznadel i Tomasz Różycki. Na pytanie, czy poezję w ogóle należy tłumaczyć, Jacek Trznadel robi aluzję do ryby, która „wyjęta z oceanu języka patrzy na nas martwym okiem”, i kontynuuje: „Jeśli się jednak postaramy o odrobinę życia dla utworu, musimy się często pogodzić, iż jest to już jakieś inne życie w innym wcieleniu”⁵¹. A Tomasz Różycki nieco humorystycznie nakazuje nie wierzyć tłumaczom i po prostu uczyć się języków⁵². Ma się rozumieć, utwórki, o których tu mowa, są nieporównywalnie mniej skomplikowane i należy zachować odpowiednie proporcje, gdy porównujemy je do „poważnej poezji” Mallarmégo, jednak i tutaj doświadczamy właściwej ich autorowi zabawy formą i rytmem, choć widocznej tylko w pigułce. Ich niuansów, misterności oraz dowcipu, w tłumaczeniu oddać się całkowicie nie da.

Na koniec jeszcze dwa słowa o reputacji wierszy okolicznościowych, choć kwestia ta wymagałaby osobnej syntezy. Z uwagi na poszukiwanie ideału poezji, owej *Księgi*, jaką ma w zamyśle Mallarmégo tworzyć poeta poprzez wszystkie swoje utwory, które się na nią złożą, niektórzy uznali tę część jego twórczości za wtórną lub drugorzędną, może nawet nieistotną, choć nastawienie ich nie było jednoznacznie negatywne. Inni widzieli w nich ważny element całej twórczości „księcia poetów”. Przypomina o tym w 2012 roku Barbara Bohac w znakomitej analizie wierszy Mallarmégo na różne okazje pod tytułem *Au cœur de l'arabesque spirituelle des „vers de circonstance”* [dosłownie: *W sercu duchowej arabeski „wierszy okolicznościowych”*], będącej częścią książki jej autorstwa *Jouir partout ainsi qu'il sied. Mallarmé et l'esthétique du quotidien* [Ciesz się wszędzie/wszystkim, jak wypada. Mallarmé i estetyka codzienności]⁵³, za którą wyróżniona została prestiżową nagrodą Prix Henri Mondor przez Akademię Francuską w 2013 roku. Dla Émilie Noulet te małe utwory wyłamują się z założeń estetycznych poważnej poezji ich autora. Mają zastosowanie natychmiastowe, dosłowne, łatwo je zrozumieć każdemu, w tym dziewczętom udającym się na bal. Jednak to jego igranie z formą jest w końcu zabawą poety, wykraczające ponad np. zwykłe ćwiczenie pianisty⁵⁴. U Yves'a Bonnefoy utwórki te wywołują pewien dyskomfort (*malaise*) z uwagi na swoją prozaiczność, ale uważa on, że mimo wszystko „rymowanki” te (*bouts-rimés*), z uwagi na rangę Mallarmégo, są przedsięwzięciem „poważnym”⁵⁵. Poza tym Bonnefoy podąża w gruncie rzeczy za Jean-Pierre'em Richardem, twierdząc, że poeta miał zamiar „odciągnąć umysł od rzeczy niebezpiecznych ku łatwym, zamieniając powagę wcielonej egzystencji w bezpieczeństwo błahostki”⁵⁶. Natomiast Daniel Grojnowski

⁵¹ Jacek Trznadel, *Plomień obdarzony rozumem*, s. 314.

⁵² Zob. Tomasz Różycki, *Kilka słów po przekładzie*, w: Stéphane Mallarmé, *Rzut kości*, s. 118.

⁵³ Zob. Barbara Bohac, *Au cœur de l'arabesque spirituelle des „Vers de circonstance”*, w: eadem, *Jouir partout ainsi qu'il sied. Mallarmé et l'esthétique du quotidien*, Paris: Classiques Garnier 2012, s. 263–429.

⁵⁴ Zob. eadem, *Au cœur de l'arabesque*, s. 344.

⁵⁵ Ibidem, s. 344–345.

⁵⁶ Ibidem, s. 345.

widzi w owych wierszykach próbę „orfickiego wytłumaczenia Ziemi”⁵⁷, grę pomiędzy błahostką a wzniosłością⁵⁸, co niewątpliwie świadczy o poważnym podejściu do tej twórczości, a Daniel Oster wyraża się w podobnym tonie co Bonnefoy, zwracając uwagę na jeszcze jeden element: ironię. Ironia tutaj opiera się na „fakcie, że skoro Absolutu nie da się już osiągnąć (*ne pouvant plus être tenu*), trzeba uciec w bibeloty. Mallarmiańska ironia polega na pomniejszeniu (*diminution*) wszystkiego, na zdegradowaniu mitu do wachlarza, Księgi do *Zabaw pocztowych*”⁵⁹. Analiza, jak widzimy, surowa. Później Barbara Bohac cytuje Marian Zwerling Sugano i Rogera Pearsona, dla których rymowanki Mallarmégo to coś więcej niż tylko błahe anegdoty. Pearson widzi w nich

pragnienie zbudowania swego rodzaju pomostu pomiędzy absolutem i codziennością, przeobrażenia „prostej funkcji numerycznej i przedstawiającej, oznaczającej” języka (*fonction de numéraire facile et représentatif*) w „marzenie i śpiew” (*rêve et chant*)⁶⁰.

Nie ma tu więc już ucieczki od rzeczy poważnych w banalność, ale wypracowanie, według wyrażenia Barbary Bohac, „głębokiej spójności pewnej poetyki”⁶¹.

Sama zresztą autorka obiera sobie za cel „zwalczenie” nagromadzonych „uprzedzeń”⁶² względem wierszy okolicznościowych Mallarmégo. Poezje te, jak przyznaje, są osadzone w codzienności, w banalnych wydarzeniach życia, a przez to należą do nurtu tak zwanej „poezji ulotnej” (*poésie fugitive*), rozwiniętej na przestrzeni XVII i XVIII wieku we Francji. Tym niemniej, poprzez zabiegi stylistyczne, grę składnią, rytmem, stosowanie przerzutni, poeta wykracza poza „płaskość” formy, a przez to i treści. Poetyka właściwa twórcy przebija się przez te, swoją drogą często pełne humoru, wiersze tylko z pozoru banalne. W tym Barbara Bohac widzi wyrafinowanie *vers de circonstance*. Według autorki codzienność staje się dla poety

wyzwaniem: chodzi o to, żeby, za pośrednictwem języka, „rozwiązać” (*éventer*) banał i odkryć pierwotną świeżość rzeczy, trochę jak malarstwo impresjonistyczne uwalnia oko od zasłony konwencji i przyzwyczajenia i daje mu poczucie widzenia rzeczy po raz pierwszy⁶³.

To samo ma się z wyrafinowaniem składniowym. Bardzo prosty przekaz czy opis adresata przekształcony zostaje, właśnie za pomocą składni, w obrazek sugestywny,

⁵⁷ Jest to wyrażenie samego Mallarmégo na temat roli poety. Zob. list do Paula Verlaine’a cytowany na końcu niniejszego artykułu (s. 145).

⁵⁸ Zob. Daniel Grojnowski, *De Mallarmé à l’Art postal*, „Poétique” 1994, nr 100, s. 433 (za: Barbara Bohac, *Au cœur de l’arabesque*, s. 345).

⁵⁹ Daniel Oster, *Ce que je pourrais dire de Stéphane Mallarmé*, w: *Mallarmé ou l’obscurité lumineuse*, red. Bertrand Marchal, Jean-Luc Steinmetz, Paris: Hermann 1999, s. 22 (za: Barbara Bohac, *Au cœur de l’arabesque*, s. 345).

⁶⁰ Roger Pearson, *Mallarmé and Circumstance: The Translation of Silence*, Oxford: Oxford University Press 2004, s. 18 (za: Barbara Bohac, *Au cœur de l’arabesque*, s. 346).

⁶¹ Barbara Bohac, *Au cœur de l’arabesque*, s. 346.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, s. 264.

żywy i ciekawy. Spośród wielu przykładów, które dla krytyczki dowodzą tych zjawisk, podaje ona i analizuje również jeden z wierszyków z naszych *Zabaw pocztowych* (nr 8). Przytoczmy ten utwór jeszcze raz w możliwie dosłownym tłumaczeniu:

Toute, et son rire, disparue Gabrielle Wrotnowska fuit Comme dans un souvenir, rue Très loin de la Barouillère huit.	Cała, wraz ze swym śmiechem, ulotniona Gabriela Wrotnowska ucieka/uciekła jak wspomnienie, na ulicę(.) bardzo daleko(.) de la Barouillère osiem.
---	---

Mamy tutaj dwa istotne elementy. Pierwszy, jaki rzuca się w oczy, lub właściwie intryguje ucho, to wtrącenie „wraz ze swym śmiechem” (*et son rire*) pomiędzy przymiotnikami „cała” i „ulotniona” (*disparue*, sens: „która zniknęła”). Drugi to grupa przysłówkowa „bardzo daleko” (*très loin*) pomiędzy słowem „ulica” i nazwą: de la Barouillère. Wtrącenie *et son rire*, dość nienaturalne składniowo akurat w tym miejscu, sugeruje oddanie spontanicznego śmiechu adresatki, który może wybrzmieć nawet w zaskakującym momencie. *Très loin* to zobrazowanie dystansu, jaki przebiec musi list, by dotrzeć do Gabrieli, na ulicę de la Barouillère. Rozbicie tutaj również jest dość nienaturalne, ale dzięki temu, że spodziewamy się natychmiast nazwy ulicy, a otrzymujemy zamiast tego komentarz o dystansie do przemierzenia, poeta jeszcze dobitniej podkreśla, że list musi przebyć dłuższy kawałek drogi. Chodzi w tej grze syntaktycznej o próbę naśladowania języka mówionego, z jego właściwościami, a dzięki temu nadanie wierszowi, już w formie pisanej, ciekawszego wydźwięku, nie dla samej wirtuozerii, lecz w celu wyrafinowania właśnie⁶⁴. Pod względem rytmu podobny efekt uzyskany został dzięki przerwaniom, czasem dość gwałtownym, np. *dites qui / C'est* (dosł. „powiedzcie, kto / To jest”, nr 5), *ne t'arrête qu'à / La main* (dosł. „zatrzymaj się jedynie w / Dłoni”, nr 6), *s'applique à / Jouer* (dosł. „zasiada do / Grania”, nr 7), *rue / Très loin de la Barouillère* (dosł. „ulicę / Bardzo daleko [sens: bardzo odległą] Barouillère, nr 8). Autor mieści się w systemie sylabotonicznym, ale niby nagina rytm wiersza, przez co w jakiś sposób przebija się przez sztywną strukturę tekstu, co widać dobitnie w jego większej poezji, na przykład we wspomnianym *Popołudniu fauna*.

Wracając do podjętej przez Oliviera Sécardina kwestii hybrydowości poezji (i poetyki) Mallarmégo, można zadać pytanie: czy Mallarmé z *vers de circonstance*, a szczególnie z *Zabaw pocztowych*, nie jest takim faunem, igrającym formą, bawiącym się? Wydaje się przecież, że nie są to jedynie owe „*délassements*”⁶⁵ (rozrywka), od których tak bardzo chciał uciec Rimbaud. Faun-Mallarmé wciąż zachowuje swój poetycki ideał. Kilka przykładów tego widzieliśmy dzięki Barbarze Bohac, a jeśli nie jest to przekonujące dla wszystkich, z pewnością możemy wierzyć samemu poecie, który 16 listopada 1886 roku w liście do Verlaine'a, w swojej tak zwanej *Autobiografii* na

⁶⁴ Zob. ibidem, s. 308–309.

⁶⁵ Arthur Rimbaud, *Lettre à Paul Demeny du 15 mai 1871*, w: idem, *Poésies complètes*, opr. Pierre Brunel, Paris: Le Livre de Poche 1998, s. 150.

kilka zaledwie stroniczek, wyznaje, że jego dążenie, poprzez to, co pisze, sprowadza się do stworzenia „Wielkiego dzieła”, „książki”, i kontynuuje:

Posunąłbym się dalej, powiedziałbym: Księgi, przekonany, że w sumie jest tylko jedna, nieświadomie tworzona przez każdego, kto pisze, nawet przez geniuszy. Orfickie wytłumaczenie Ziemi, które jest jedynym prawdziwym zadaniem poety i literacką grą *par excellence*: ponieważ sam rytm książki, bezosobowy i żywy, aż po jej paginację, dołącza do równań tego marzenia lub Ody⁶⁶.

W świetle tych słów wolno chyba zatem pokusić się o stwierdzenie, że tak naprawdę debata wokół statusu wierszy okolicznościowych Mallarmégo rozstrzygnięta została, zanim się na dobre rozpoczęła. Choć nie ulega wątpliwości, że bardziej złożone formy autora *Popołudnia fauna* i *Rzutu kośćmi* są najbardziej charakterystycznymi wizytówkami ich twórcy i najpełniej świadczą o jego namyśle poetyckim, to przecież formy drobniejsze i, wydawałoby się, banalniesze, są częścią całego powstającego w procesie twórczym obrazu świata. „Wielkie dzieło”, owa „Księga”, zapisywane jest więc każdym słowem wychodzącym spod pióra poety, nawet jeśli układa on akurat humorystyczny adres na liście do przyjaciół – humorystyczny, ale przecież misternie skonstruowany w rytm estetyki, której poeta chce pozostać wierny.

References

- Blanchot Maurice, *Przestrzeń literacka*, przekład i posłowie do polskiego wydania Tomasz Falkowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2016.
- Bohac Barbara, *Au cœur de l'arabesque spirituelle des „vers de circonstance”*, w: eadem, *Jouir partout ainsi qu'il sied. Mallarmé et l'esthétique du quotidien*, Paris: Classiques Garnier 2012, s. 263–429.
- Folkierski Władysław, *Lęk poety przed książką*, „Silva Rerum. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie” 1927, t. III, z. 2, s. 17–19.
- Grojnowski Daniel, *De Mallarmé à l'Art postal*, „Poétique” 1994, nr 100, s. 427–434.
- K., *Wiadomości zagraniczne*, „Kurier Warszawski” 16 IX 1898, s. 3.
- Mallarmé Stéphane, *Arthur Rimbaud*, „The Chap-Book” 15.05.1896, nr 1, s. 8–17, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.32106019934576&seq=32> [dostęp 17.10.2025].
- Mallarmé Stéphane, *Correspondance*, t. X: *Novembre 1897–Septembre 1898*, opr. Henri Mondor, Lloyd James Austin, Paris: Gallimard 1984.
- Mallarmé Stéphane, *Les Loisirs de la Poste*, „The Chap-Book” 15.12.1894, nr 8, s. 111–115, <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.32106019934550&seq=125> [dostęp 27.09.2024].
- Mallarmé Stéphane, *Œuvres complètes*, opr. Henri Mondor, G. Jean-Aubry, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 1974 [1945].
- Mallarmé Stéphane, *Œuvres complètes*, t. I, opr. Bertrand Marchal, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 1998.

⁶⁶ Stéphane Mallarmé, *Prozy różne*, s. 24. List ten cytuje naturalnie również Barbara Bohac, np. *Au cœur de l'arabesque*, s. 278.

- Mallarmé Stéphane, *Prozy różne*, przekład i wybór Bogdan Baran, Warszawa: Fundacja Aletheia 2020.
- Mallarmé Stéphane, *Rzut kośćmi nigdy nie znieśie przypadku. Poemat*, red. Katarzyna Bazarnik, Zenon Fajfer, przeł. Tomasz Różycki, wprowadzenie Michał Paweł Markowski, Kraków: Korporacja Ha!art 2005.
- Mallarmé Stéphane, *Vers de circonstance: avec des inédits*, przedm. Yves Bonnefoy, opr. Bertrand Marchal, Paris: Gallimard, Poésie 1996.
- Mallarmé Stéphane, *Vers de circonstance, avec un quatrain autographe*, Paris: Éditions de la Nouvelle Revue Française 1920.
- Mallarmé Stéphane, *Wybór poezji*, red. i wstęp Adam Ważyk, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1980.
- Meillassoux Quentin, *Liczba i syrena: rozszyfrowanie „Rzutu kości” Stéphane’a Mallarmégo*, przeł. Piotr Herbich, Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego 2019.
- Mondor Henri, Jean-Aubry G., *Les Loisirs de la Poste*, w: Stéphane Mallarmé, *Œuvres complètes*, opr. Henri Mondor, G. Jean-Aubry, Paris: Gallimard, Bibliothèque de la Pléiade 1974 [1945], s. 1503–1507.
- Naliwajek Zbigniew, *Autour d’un quatrain de Stéphane Mallarmé: quelques notes sur Gabrielle Wrotnowska*, w: *Histoire et critique littéraires en mouvement. Mélanges offerts à Henryk Chudak*, red. Wiesław Kroker, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1994, s. 294–303.
- Naliwajek Zbigniew, *Mallarmé w Polsce (1887–1918)*, w: *Symbolizm francuski i Młoda Polska: studia i materiały*, red. Henryk Chudak, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Romanistyki 1994, s. 107–123.
- Opiela-Mrozik Anna, *Mallarmé et les paradoxes de la vanité*, „Quêtes littéraires” 2018, nr 8, s. 116–128.
- Opiela-Mrozik Anna, *Od Baudelaire’a do Mallarmégo. W poszukiwaniu ideału muzyczności*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2019, 1 (52), s. 275–289.
- Opiela-Mrozik Anna, *Poetyka muzyczności według Mallarmégo*, „Acta Philologica” 2014, nr 45, s. 157–164.
- Oster Daniel, *Ce que je pourrais dire de Stéphane Mallarmé*, w: *Mallarmé ou l’obscurité lumineuse*, red. Bertrand Marchal, Jean-Luc Steinmetz, Paris: Hermann 1999, s. 5–22.
- Pearson Roger, *Mallarmé and Circumstance: The Translation of Silence*, Oxford: Oxford University Press 2004.
- Rimbaud Arthur, *Lettre à Paul Demeny du 15 mai 1871*, w: idem, *Poésies complètes*, opr. Pierre Brunel, Paris: Le Livre de Poche 1998.
- Różycki Tomasz, *Kilka słów po przekładzie*, w: Stéphane Mallarmé, *Rzut kośćmi nigdy nie znieśie przypadku. Poemat*, red. Katarzyna Bazarnik, Zenon Fajfer, przeł. Tomasz Różycki, wprowadzenie Michał Paweł Markowski, Kraków: Korporacja Ha!art 2005, s. 117–118.
- Rudziński Władysław, *Juliusz Wrotnowski i rodzina w świetle dokumentów*, Warszawa: Wyd. własne 2006.
- Rudziński Władysław, *Koligacje śląskie na tle historii rodziny Rudzińskich / Schlesische Verwandtschaften in der Geschichte des von Rudziński-Geschlechtes*, Warszawa: Wydawnictwo DiG 1995.
- Sécardin Olivier, *Mallarmé et la poétique de l’hybridité*, „Quêtes littéraires” 2016, nr 6, s. 35–45.
- Śniedziwski Piotr, *Mallarmé – Norwid: milczenie i poetycki modernizm we Francji oraz w Polsce*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2008.
- Trznadel Jacek, *Plomień obdarzony rozumem. Poezja w poezji i poza poezją. Eseje*, Warszawa: Czytelnik 1978.
- Ze świata*, „Kurier Warszawski” 14 IX 1898, s. 4.
- Żurowski Maciej, *Les poèmes hermétiques de Stéphane Mallarmé: essais d’interprétation*, Warszawa: Seminaria Języków i Literatur Romańskich Uniwersytetu Warszawskiego 1947.